

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Możemy być pewni, że Jezus zawsze będzie chciał z nami rozmawiać.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Owocny czas

Chełmża gościła instruktorów Okręgu Kujawsko-Pomorskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podczas rekolekcji wielkopostnych. Jak spędzili ten czas w mieście, z którego pochodził ich patron?

Rekolekcje stały się czasem refleksji, modlitwy oraz umocnienia w harcerskiej służbie. Spotkanie odbyło się pod znakiem postaci bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego – patrona harcerstwa polskiego, kapłana i męczennika II wojny światowej.

Centralnym punktem była konferencja poświęcona tematowi: „Między wypaleniem a powołaniem – dlaczego służyć?”. Instruktorzy zastanawiali się nad sensem swojej pracy wychowawczej, nad motywacjami do podejmowania harcerskiej służby oraz nad tym, jak w codziennych obowiązkach odnajdywać radość i głębokie poczucie powołania. Postać ks. Frelichowskiego, który jako harcerz i kapłan pozostał wierny swoim ideałom nawet w obliczu prześladowań, stała się inspiracją do osobistej refleksji.

W ramach rekolekcji uczestnicy odwiedzili również miejsca związane z młodością błogosławionego i poznali bliżej historię jego życia oraz działalność harcerską i duszpasterską. Szczególnym punktem programu było zwiedzanie zabytkowej konkatedry w Chełmży – jednego z najważniejszych obiektów sakralnych regionu, który stanowi ważne miejsce modlitwy i historii lokalnej społeczności.

Program spotkania wzbogaciły warsztaty formacyjne, podczas których instruktorzy mieli okazję



Harcerze przed obrazem ks. Wicka

pogłębić kompetencje wychowawcze oraz wymienić doświadczenia z pracy instruktorskiej. Był to także czas budowania wspólnoty i wzajemnego wsparcia w pełnieniu harcerskiej służby.

Zwieńczeniem rekolekcji była Msza św., podczas której uczestnicy modlili się o siłę i wytrwałość w realizowaniu misji wychowawczej. Spotkanie stało się dla wielu instruktorów okazją do zatrzymania się w codziennym biegu, odnowienia motywacji oraz pogłębienia duchowego wymiaru harcerskiego powołania.

– To był dla mnie bardzo owocny czas. Była to także chwila refleksji i zatrzymania się w codziennym

pędzie. Jestem wdzięczna, że mogliśmy przeżyć rekolekcje w Chełmży – tak ważnym miejscu dla naszego patrona, bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. To doświadczenie pomogło mi głębiej spojrzeć na sens harcerskiej służby – mówi phm. Magdalena Butkiewicz.

– Rekolekcje były dla mnie czasem bliskiego spotkania z patronem harcerstwa polskiego i głębokiej refleksji nad moją służbą instruktorską. Pokazały, że harcerska służba to nie tylko działalność wychowawcza, ale również droga osobistego rozwoju, refleksji i odpowiedzialności za młode pokolenie – dodaje phm. Agata Marszał.

JOANNA MOŻDŻEŃ

Archiwum autorki

Pielgrzymi nadziei u Matki

CZĘSTOCHOWA Pielgrzymi diecezji toruńskiej udali się na Jasną Górę. 8 marca uczestniczyli we Mszy św. w intencji Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej.

Eucharystii w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Królowej Polski przewodniczył bp Józef Szamocki, a towarzyszył mu ks. Bartłomiej Surdykowski, kierownik diecezjalnej pielgrzymki.

W homilii ksiądz biskup przypominał, że drogę chrześcijanina wyznaczają trzy wielkie dary: wiara, nadzieja i miłość. To one sprawiają, że człowiek podejmuje trud pielgrzymowania – nie tylko po drogach Polski, ale przede wszystkim po drogach życia. Gdyby w naszych sercach nie było pragnienia spotkania z Bogiem, nie byłoby nas na tej drodze. Pasterz nawiązał do biblijnej wędrówki Izraela przez pustynię oraz do spotkania Jezusa z Samarytanką przy studni. Człowiek często doświadcza w życiu pustyni, braku sensu, lęku, cierpienia czy samotności. Właśnie wtedy pojawia się pytanie: czy Pan rzeczywiście jest pośród nas? Odpowiedź przynosi spotkanie z Chrystusem. Tak jak Samarytanka przy studni Jakuba, każdy z nas może



Jacek Bilski

Spotkanie z Maryją daje wiele radości

odkryć, że Jezus daje wodę żywą – nadzieję, która nie zawodzi i prowadzi do życia wiecznego. To spotkanie przemienia serce człowieka i sprawia, że staje się on świadkiem dla innych.

Pielgrzymka jest takim doświadczeniem. Człowiek idzie, modli się, spowiada, przyjmuje Komunię św. i wraca do domu umocniony łaską. Wtedy staje się

naczyniem w rękach Boga, które niesie wodę życia innym ludziom. Tego też życzył pątnikom bp Szamocki i dodał, że Jasna Góra jest dla pielgrzymów jak wielka studnia nadziei – miejscem, z którego można czerpać siłę, pokój i wiarę na dalszą drogę. **n**

JACEK BILSKI

Słuchać Ducha Świętego

GRUDZIĄDZ W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego odbyło się spotkanie z Krzysztofem Sowińskim, muzykiem i ewangelizatorem. Po wieczornej Mszy św. 6 marca gość wygłosił konferencję „Razem znaczy więcej. Antidotum na samotność”.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,

Agata Pawluk, Ewa Melerska,

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

W konferencji urzekło mnie to, jak prowadzący opowiadał o swoim doświadczeniu życiowym. Rzadko ciekawią mnie takie historie, ale ta wyjątkowo mnie poruszyła. Zapamiętałam jedną ważną rzecz: Jak bardzo trzeba słuchać głosów, z którymi nie zawsze się zgadzamy, a które chcą nam podpowiedzieć coś dobrego. Przede wszystkim chodziło o głos Ducha Świętego. On często chce nas powstrzymać od czegoś złego, a tak rzadko Go słuchamy i robimy coś, co nam się podoba, choć niekoniecznie jest dobre. Dlatego powinniśmy zacząć Go słuchać, bo chce dla nas jak najlepiej.

Po konferencji odbyło się uwielbienie przygotowane przez nasz parafialny młodzieżowy zespół muzyczny Deo Nostro. Bardzo lubię uwielbienia, ponieważ mam wtedy trochę czasu, aby pobyć z Jezusem, a zarazem pomodlić się do Niego śpiewem lub słowem.



Rafał Młynek

W rozmowie z Nim najważniejsze jest dla mnie to, żeby mnie wysłuchał. Może nie zawsze spełni to, co wydaje mi się dobre, bo tak naprawdę może to być coś złego.

Jeśli mam być szczerą, takie wydarzenia mogłyby odbywać się częściej. **n**

DOMINIKA GRYSZAN

Ku zdrowej rywalizacji

GÓRSK W parafii Podwyższenia Krzyża świętego zainaugurowano 35. sezon żużlowy.

Zamiast ryku silników – dźwięk organów, zamiast startu spod taśmy – wspólna modlitwa o dobry sezon.

Mszy św. w trzecią niedzielę Wielkiego Postu przewodniczył biskup bydgoski Krzysztof Włodarczyk, a homilię wygłosił biskup toruński Arkadiusz Okroj. W ławkach można było zobaczyć różne osoby: księży, samorządowców, działaczy sportowych, zawodników, kibiców i oczywiście parafian. Zgromadzonych przywitał proboszcz michalickiej parafii, ks. Stanisław Kuś.

– Choć w żużlu chodzi głównie o prędkość, to jednak warto na chwilę zatrzymać się i powierzyć nadchodzące miesiące Bożej Opatrzności – powiedział bp Włodarczyk. Modlitwa była prosta: o bezpieczne wyścigi, dobre emocje na stadionach i zdrową rywalizację różnych drużyn sportowych.

W homilii bp Arkadiusz Okroj nawiązał do Ewangelii o spotkaniu Jezusa z Samarytanką. Opowiedział historię kobiety, która trochę pogubiona wołała przychodzić po wodę w największy upał, żeby nikogo nie spotkać. Aż pewnego dnia spotkała Jezusa i to spotkanie wszystko zmieniło. W tej sytuacji szczególne



Ks. Przemysław Witkowski

znaczenie ma postawa Jezusa. Chrystus widzi w tej kobiecie nie tylko jej błędy, ale przede wszystkim rany i ukryte pragnienie miłości. Pasterz podkreślił, że w Ewangelii często pojawiają się właśnie tacy ludzie: grzeszni, słabi, ale jednocześnie pokorni. – W przeciwieństwie do tych, którzy są zamknięci w swojej pysze i przekonaniu o własnej doskonałości, potrafią oni dopuścić Boga do swojego życia. W krótkim czasie dokonuje się w niej głęboka przemiana. To doświadczenie przywraca jej godność i nadzieję.

Biskup zauważył, że w sporcie bywa podobnie. Dziś sportowiec może być na podium, a jutro dobra passa może zniknąć. Każdy z nich prędzej czy później przeżywa

taki moment. Prawdziwa siła nie polega jednak tylko na wygrywaniu, ale na tym, żeby po upadku wstać i spróbować jeszcze raz. Brzmi trochę jak klasyczna historia z toru żużlowego: kurz, wstawanie z motocykla i powrót do walki.

Na koniec padło ważne przypomnienie: – Nawet kiedy sportowa passa nie jest najlepsza, człowiek nie zostaje sam, bo jest przy nim Chrystus – zaznaczył bp Arkadiusz. Choć sezon żużlowy dopiero się zaczyna, warto zauważyć, że część zawodników i kibiców rozpoczęła go od modlitwy i zawierzenia nadchodzących rozgrywek Bożej Opatrzności. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Towarzyszyć Zbawcy

GOSTKOWO Misterium Męki Pańskiej odbędzie się w sobotę 28 marca o godz. 18.00 na placu przy remizie OSP.

Grupa Bożych szaleńców 18 lat temu podjęła się misji: przygotowania Misterium Męki Pańskiej, by pomóc głębiej przeżyć tajemnicę męki i śmierci Zbawiciela. Aż do 2019 r. misterium przedstawiane było w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie. Na początku przy kościele, ale z powodu dużego zainteresowania dwukrotnie zmieniano lokalizację. Duchowa przygoda trwała do 2020 r. Wówczas odbyło się pierwsze

spotkanie organizacyjne, ustalono scenariusz, rozdzielono role i... wybuchła pandemia, która uniemożliwiła zrealizowanie przedsięwzięcia.

Kolejne lata naznaczone obostrzeniami, a następnie zmianami personalnymi spowodowały, że dzieło nie doczekało się wznowienia. Pomysłodawca i reżyser ks. Paweł Borowski w tym czasie został proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Gostkowie. Marzenia o wznowieniu misterium tliły się w wielu sercach i po 7 latach wybuchły z zapałem. Do ks. Pawła dołączyło spore grono osób dawniej zaangażowanych w misterium, a także nowi

parafianie z Gostkowa. Prace ruszyły wielką parą. W przygotowania włącza się ponad 150 osób. Dzieło podjęte przez parafię wspiera gmina Łysomice, a także wielu właścicieli firm i członków lokalnej społeczności. Najmłodsza uczestniczka ma 2,5 roku, a najstarsi są po siedemdziesiątce. Zapowiada się piękne duchowe przeżycie, na które organizatorzy zapraszają każdego, kto chce towarzyszyć Zbawicielowi w Jego drodze krzyżowej.

Więcej informacji na stronie www.parafiagostkowo.pl. **n**

KAROL FETKA

Mężczyźni i wiara

To był wieczór, który udowodnił jedno: mężczyźni w Kościele nie chcą być biernymi widzami.

PAWEŁ ANTONIAK

W parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu 28 lutego odbyło się pierwsze formacyjno-integracyjne spotkanie męskiej wspólnoty „Odważni – Małe Męskie Kręgi Wiary”. Wydarzenie to zgromadziło mężczyzn poszukujących głębszego sensu, autentycznych relacji i duchowego oparcia.

Przez żołądek do serca

Fundamentem spotkania była Msza św. sprawowana w intencji mężczyzn. To właśnie od niej wszystko się zaczęło. Proboszcz ks. kan. Łukasz Skarżyński wygłosił homilię skierowaną bezpośrednio do męskich serc – rzeczową, dotykającą istoty męskiego powołania i odpowiedzialności w dzisiejszym świecie.

Po stawie duchowej przyszedł czas na budowanie braterstwa przy stole. Na uczestników czekał prawdziwie męski poczęstunek. Swojskie wędliny, tradycyjne kiełbasy i chleb ze smalcem stały się doskonałym tłem do pierwszych, kuluarowych rozmów. Dbłość o ten gościnny wymiar spotkania błyskawicznie przełamwała pierwsze lody i zbudowała atmosferę zaufania.

Jak zwyciężać w walce?

Głównym punktem programu była część warsztatowa, którą poprzedziła projekcja filmu – nauczania Donalda Turbitta o pokusach. Materiał ten stał się punktem wyjścia do pracy w grupach. W kameralnych



zespołach mężczyźni zmierzali się z trudnymi, ale koniecznymi pytaniami: – Życie jest pełne pokus. Opisz poważną pokusę, której musiałeś stawić czoła i sposób, w jaki sobie z nią poradziłeś. – Można powiedzieć, że ulec pokusie to podjąć wybór przeciw Bogu. Kiedy pokusa staje się grzechem? – Jakie pożądlivości są szczególnie niebezpieczne dla mężczyzn? Jaka jest męska pokusa numer jeden i jak sobie z nią radzić? – Jezus zwywa uczniów, by czuwali i modlili się. Dlaczego modlitwa w obliczu pokusy jest tak ważna?

Szczera, męska dyskusja zaowocowała wspólnym wypracowaniem

listy pięciu największych pokus, z którymi na co dzień zmagają się każdy z nas. Zrozumienie mechanizmów tych zagrożeń to pierwszy krok do odniesienia nad nimi zwycięstwa.

Potrzeba formacji

Spotkanie zakończyła modlitwa poprowadzona przez jednego z liderów. Nikt nie wyszedł z pustymi rękami – każdy chętny otrzymał darmowe materiały formacyjne, wartościowe książki i płyty, pozwalające kontynuować pracę nad sobą w domu. A przede wszystkim otrzymał zaproszenie do wspólnoty, bo przecież na drodze wiary w Jezusa nie jest dobrze, by mężczyzna był sam.

Jakie są owoce tego czasu? Henryk i Paweł, liderzy męskich kręgów, które spotykają się w parafii od października 2024 r., zebrali na gorąco opinie uczestników. Wnioski są jednoznaczne. Mężczyźni najmocniej akcentowali ogromną wagę wspólnej Mszy św. Podkreślali świetną organizację oraz wyjątkowy smak przygotowanych potraw. Jednak tym, co wybrzmiało najgłośniejsze, była wartość pracy w małych grupach. To właśnie tam narodziła się faktyczna, zbliżająca dyskusja, której tak bardzo brakuje w dzisiejszym, zabieganym świecie.



Gościnność parafii szybko przełamwała lody



Zdjęcia: Archiwum autora

Męska formacja przyciąga

Tak dzieli się świadectwem Krzysztof: – Widzę, że potrzebna jest dobra formacja, droga i kierunek, by wiedzieć, co czynić w życiu danym od Boga, a przy tym być Bożym mężczyzną – dobrym mężem, ojcem, dziadkiem, pracownikiem.

Zaledwie 5 dni po tym wydarzeniu uformował się kolejny męski krąg. Mężczyźni w grupach maksymalnie siedmioosobowych będą spotykać się na szczerych męskich rozmowach o wierze i codziennych zmaganiach. Jak Henryk słusznie zauważył: – To dzieło rośnie, ponieważ odpowiada na realną potrzebę. 

Męskie spotkania odbywają się w parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu.

Więcej informacji na profilu www.facebook.com/ODWAZNI.Male.Meskie.Kregi.Wiary.

Kontakt:

Henryk Oboński: 601-557-991, obonski.henryk@gmail.com

Paweł Antoniak: 699-710-287, mr.pawelantoniak@gmail.com

Ks. Łukasz Skarżyński 725-481-830, parafia@andrzej-torun.pl

Zanieść innym żywego Boga

Kto przychodzi nam na myśl, kiedy zastanawiamy się nad misją mężczyzn w Kościele? Czy ogranicza się ona tylko do służby w parafii, wspólnocie? A może ma o wiele głębszy wymiar?

RENATA CZERWIŃSKA

Z okazji wspomnienia św. Józefa przypatrzymy się temu, jak wygląda ich zadanie.

Posłani do ewangelizacji

Być może pierwsze skojarzenie to stary proboszcz z wiejskiej parafii, który nas chrzczył, a potem przygotowywał do I Komunii św. Starsi czytelnicy mogą pamiętać, jak po uroczystości ich ksiądz rozdawał dzieciom mleko i drożdżówki. A dopiero potem, kiedy nasycili głód i trochę się rozgrzali, zapraszał do wspólnego zdjęcia. Ale i teraz proboszczowie i wikariusze mogą tworzyć ewangelizacyjny team, który przyciąga do Boga. Być może nie uważają, że robią coś niezwykłego, kiedy podczas zwyczajnej Mszy św. w tygodniu mówią krótką homilię od serca, opartą na Słowie Bożym, a nie tekstach zlepionych przez sztuczną

inteligencję. Tym bardziej nie sądzą, żeby to, że w kancelarii dzielą się swoim czasem i uważnie słuchają parafianina, było czymś wielkim. A jednak szczere świadectwo spotkania z Panem może tak samo przemieniać serca, jak duże wydarzenia ewangelizacyjne. Tym bardziej, że jest w zasięgu ręki.

Wezwani do uwielbienia

Misja mężczyzny w Kościele to oczywiście nie tylko bycie księdzem. Jak zachęca nas Sobór Watykański II, dzięki powszechnemu kapłaństwu każdy z nas może znaleźć miejsce, w którym będzie służyć innym. Wielu mężczyzn odnajduje swoje miejsce służby we wspólnotach, jak Droga Neokatechumenalna, Szkoła Nowej Ewangelizacji czy Odnova charyzmatyczna. Istnieją jednak posługi szczególne.

Jak wygląda misja organisty? To niełatwe – zostawić swoje sprawy wieczorem czy w niedzielę, by spędzić ten czas na zimnym chórze. A jednak dobór pieśni może sprawić, że wierni wyjdą z kościoła podniesieni. Opowiada Dawid Wesołowski, którego najczęściej możemy usłyszeć w toruńskiej katedrze: – Wiąże się ona przede wszystkim z grą na organach oraz z pomocą wiernym w gorliwym przeżywaniu wiary. Jest to dla mnie bardzo ważne zadanie. Czuję 



Ks. Przemysław Witkowski

Wielu mężczyzn chce dobrze wypełniać swoje powołanie

→ się zaszczycony tą funkcją. Gra podczas Mszy św. czy nabożeństw nie jest bezmyślnym odtwarzaniem wciąż tych samych melodii. Staram się, aby była ona osobistą modlitwą, skupioną przede wszystkim na liturgii słowa. To właśnie ona często kieruje moim natchnieniem i inspiruje do tego, by poprzez muzykę zachęcać innych do włączenia się we wspólną modlitwę i uwielbianie Boga.

Niosący Chrystusa

Szczególna posługa mężczyzn to także akolitat, lektorat i diakonat stały. Poprzedzony jest kilkuletnią formacją, jednak wymaga formowania się przez całe życie, aby rzeczywiście być świadkiem Chrystusa wobec tych, do których się idzie. Tak o posłudze lektoratu opowiada Piotr Litwic ze wspólnoty „Słowo Życia”: – Podczas kursu poruszyło mnie jedno zdanie: dla wielu osób Eucharystia jest jedynym kontaktem ze Słowem Bożym. To uświadomiło mi, jak wielką odpowiedzialnością i misją jest proklamowanie Słowa. Dla mnie to ogromny przywilej – nieść w procesji Ewangeliarz i czytać Słowo podczas Eucharystii. Piotr przygotowuje się również do posługi akolitu: – Naszym głównym zadaniem jest niesienie Jezusa w Komunii św. osobom chorym. Kiedy pomyślałem, że będę mógł zanosić żywego Boga także do swoich bliskich w czasie choroby, poczułem ogromną radość i wzruszenie.



Misja lektora i akolity wiąże się z wielką odpowiedzialnością



Gra na organach pomaga w uwielbieniu Boga

Jak św. Józef

Czasem misja mężczyzny wydaje się być zwyczajna – zupełnie jak u św. Józefa. Choć to milczący święty, tym, co

robi, mówi o wiele więcej. Tak jak ojciec czy dziadek, który daje swojej rodzinie poczucie bezpieczeństwa. To na podstawie tego, jaki był nasz tata, budujemy sobie obraz Boga Ojca.

Opowiada Tomasz Głos z toruńskiej parafii na Rudaku: – Swoją misję w Kościele jako mężczyzna widzę przede wszystkim w odpowiedzialności za rodzinę. Jako mąż staram się być wierny, kochający i wspierający żonę. Jako tata chcę przekazywać dzieciom wiarę nie tylko słowem, ale przykładem życia. Jako dziadek pragnę być dla wnuków świadectwem spokoju, modlitwy i zaufania Bogu. Nie pełnię wielkich funkcji, ale wiem, że Kościół buduje się także w domu przez codzienną uczciwość, cierpliwość, przebaczenie i gotowość do służby. Noszę w mojej parafii baldachim w procesji Bożego Ciała, czuję, że to zobowiązuje mnie do życia zgodnego z wiarą, którą publicznie wyznaję. Wierzę, że właśnie w tej zwyczajnej codzienności realizuje się moja misja w Kościele.

Nic dziwnego, że w Kościele jak grzyby po deszczu wyrastają wspólnoty dla mężczyzn – modlitwne i formacyjne – a oni wciąż znajdują nowe ważne zadania. Wiele mężczyzn chce wiedzieć, jak lepiej wypełniać swoje powołanie. Dobrze wiedzą, że misja mężczyzny w Kościele – księży, ale i ojców, dziadków czy braci – jest nie do przecenienia. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Archiwum rodziny Głosów

Wierność, miłość i wspieranie bliskich to ważne zadanie